

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-12.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fon.

Administracja czynna od 10 do 5-jej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-jej. Rachunki płatne w środy.

**W niedzielę, dn. 8 sierpnia r. b. o g. 10 rano odbędzie się wiec w Alei
3-go Maja koło mostu Poniatowskiego.**

**Przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Daszyński, Jaworowski, Perl, Szczy-
piorski, Ziemięcki.**

Wytrwać!

Wytrwałość i męska, nieugięta wola — oto czego chwila wymaga. Nie zrażać się niepowodzeniami, wzgardzić i odrzucić precz tchórliwe i paniczne nastroje, trwać — trwać niezmownie z wiarą, że jakiegokolwiek jeszcze czekają nas udręki — państwo polskie, jego byt, jego niepodległość, całość i rozwój — ocalimy!

Bronić się będziemy, bronić każdej piędzi naszej — bronić przedewszystkiem i z wyteżeniem wszystkich sił stolicy. Zrobić winniśmy wszystko, na co pozwalają ludzkie siły, a nawet ponad siły, aby wróg nie miał moralnego triumfu wejścia do Warszawy wzorem Suworów i Paskiewiczów. A gdyby się stać miało, że mimo wszystko wróg przedrże się do Warszawy, wróg będzie musiał zdobywać Warszawę ulica za ulicą, dom za domem. A jeśli Warszawa będzie wzięta, będziemy walczyć dalej — będziemy walczyli dopóty, dopóki wróg nie ustąpi z ziemi naszej.

Myśmy zawsze o tyle tylko zgadzali się z koniecznością wojny, o ile ona była obroną. Zwalczaliśmy prowadzenie wojny dla zaboru, dla wojskowego prestyżu, dla obalenia Sowieców w Rosji, dla dyktowania przeciwnikowi warunków niesprawiedliwych. I dziś chcemy pokoju, pragniemy pokoju. Dziś cały ogół polski, ciężko doświadczony, gorąco pragnie pokoju. Ale władcy sowieccy, szaleńcy niespodziewanego powodzenia opętani, chcą nas rzucić przed sobą na kolana, jako sowieckich niewolników, chcą Polskę zgładzić i uczynić z niej Prziwiskij kraj czerwono - czarnej Rosji.

A niedość tego. Jeszcze z nas drwią, w jakiś cyniczny wyuzdany sposób dworują sobie z naszych zabiegów pokojowych. Sprawa odrzucenia iskrówek polskich przez moskiewską stację radiotelegraficzną jest czymś tak potwornym, że dzieje dyplomacji, tak przecież bogate w łajdactwa, podstępów i mactwa wszelkiego rodzaju, podobnych szalbierstw nie zanotowały. Depesza Czicherina, pytającego z niepokojem, czemu to niema od nas wiadomości — podczas gdy Moskwa iskrówek od nas nie przyjmuje — jest szczytem perfidji. Prostu wierzyćby się nie chciało, że takie rzeczy są możliwe, gotowibyśmy w głowę zachodzić, jakie to chochliki powietrzne czy militarystyczne takie figle patają, gdyby to nie był walszy ciąg Baranowicz i ujawnionej tam taktyki rosyjskiej, zmierzającej do przeciągnięcia sprawy wszelkimi możliwymi sposobami.

Nie wiemy, co pod tym względem najbliższe dni przyniosą, czy jednakże Sowieci nie opamiętają się w ostatniej chwili. Obecnie widoczne jest, że zapanowała

całkowicie partja wojenna. Partja ta składa się nie tylko z dawnych carskich i nowo-upieczonych, sowieckich militarystów, nie tylko z Brusilowów, Kamieniewów, Tolka-czewskich i Trockich, ale i z krańcowych komunistów w rodzaju Bucharina i Dzierżyńskiego, którzy za wszelką cenę chcą przeszkodzić kompromisom z burżuazyjnymi rządami, a przedewszystkiem z Polską. W ostatnich czasach były wiadomości w pismach, że w Rządzie rosyjskim ostro ściera się dwa kierunki. Rzecz jest prawdopodobną, ale obecnie kierunek wojenny ma stanowczą przewagę. Jak się zdaje, kierunek ten wzmocnił się dzięki niedawnym obradom „III Międzynarodówki“ w Moskwie. Na tej konferencji zagraniczni uczestnicy — pragnąc pchnięcia naprzód bolszewizmu w swoich krajach — popierali, zdaje się, kierunek wojenny.

Tak czy owak — stoimy dziś wobec faktu, że możliwość pokoju narazie jest bardzo słaba. Rząd polski, mimo wszystko, nie powinien ustawać w zabiegach pokojowych. Ale jedno jest pewne: nie osiągniemy wcale pokoju, jeżeli nie przeciwstawimy pochodowi bolszewickiemu zdecydowanej na wszystko, nieugiętej obrony, niezłomnej woli zwycięstwa!

Pamiętajmy o co tu chodzi: stanowcze zwycięstwo bolszewików to nie znaczy: gorsze warunki pokoju, to nie znaczy nawet kapitulacja na wzór niemieckiej w ostatniej wojnie. Nie, to poprostu obalenie naszej niepodległości, to rozbiór Polski, to krwawy chaos i całkowite zniszczenie.

Dlatego to się stać nie może. I nie stanie, jeżeli uświadomimy sobie grozę niebezpieczeństwa, jeżeli sobie mocno i twardo powiemy: wszystko zrobimy, aby najazd wypędzić!

Bądźmy silni żelazną wolą obrony tego, bez czego będziemy: „kramem tylko, nie narodem“. Nie liczymy na słabość wrogów, jak doniedawna, ale na własną siłę. Ale i nie wpadajmy w nowy błąd: w przecenianie potęgi przeciwnika, w fantastyczną rezygnację skutkiem niepowodzeń, w walczenie byle się stało zadość honorowi, w utratę wiary. Pamiętać winniśmy, że bolszewicy, idąc w głąb Polski, stawiają wszystko na kartę, że popełnią wielki hazard, że popełniają na wielką skalę błąd upojonego powodzeniem militarysty. Oddalają się od swojej bazy, mając zarazem fatalne warunki komunikacyjne i aprowizacyjne, walczą wśród ludności wrogiej, nie mają dla tej wojny żadnych hasel popularnych, wywołują wielkie niezadowolenie w samej Rosji, narażają się na represje ze strony Ententy i t. p. Jest to ostatnia wiel-

ka stawka bolszewików, pełna śmiertelnego ryzyka.

Siłą armji bolszewickiej była możność cofania, były olbrzymie, niedostępne przestrzenie Rosji. Dlatego błędem z naszej strony było dążenie do osiągnięcia zdecydowanego zwycięstwa, któreby zakończyła się wojna.

Dziś bolszewicy oddalili się bardzo od swojej bazy, zostawiają tyły niepewne i niebezpieczne, zapuszczają się w głąb Pol-

ski. Dziś przy wyteżeniu wszystkich sił, przy walce zdecydowanej, przy świadomości całego ludu pracującego, że tu chodzi o największe prawo obrony od bezprzykładnego zniszczenia i poniżenia, od zatyfatu — możemy najazd bolszewicki doszczętnie złamać.

Robotnik i włościanin muszą dać temu odporowi żelazną siłę wytrwania mimo wszelkiej przeciwności, charakter wojny ludowej o dom, o byt, o zdeptane prawo, o godność klasy i narodu.

Łot Marsyljanki.

Jest Pieśń nad Pieśniami, pieśń Wiosny i Rewolucji, pieśń Marzenia twórczego i Tęsknoty, pieśń, co niby skrzydła wyrasta na barłach od troski i pracy wygiętych, prostuje je i ku wyżynom prowadzi.

Ku wyżynom Męki i Tryumfu.

Pieśń, co równa boskim strychulcem wielkich i małych, potężnych i słabych, co nędzarzy stawia ponad możnych świata tego, wszystkich wprzegając do rydwanu Wielkiej Sprawy Odrodzenia.

To — — — Marsyljanka!

Pisał ją m'ody oficer, biedak, muzykant w życiu cywilnym, w Strasburgu, na poddaszu starego domu.

Wojska proletariatu francuskiego, w drewnianych sabotach na nogach, w podartem o-dzieniu z worków napręde uszytem szły bro-nić zdobycy Wielkiej Rewolucji ku granicy, przeciwko najeźdźcom starej Europy, przeciwko armjom ponad wszystko potężnym Fryde-ryka pruskiego i Marji Teresy austriackiej, przeciwko armjom przywilejów szlacheckich i wyzysku, przeciwko armjom najemniczym reakcji i przemocy jednej klasy bogaczy nad całością ludu pracy i nędzy i męki...

Wojsko Francji rewolucyjnej nie miało jeszcze pieśni, hymnu. Koledzy rzekli: Rou-get de l'Isle hymn napisze — muzykant, w skrzypkach zakochany tyleż co w Rewolucji.

Oficer zamknął się na poddaszu. Był biedny, nędzny miał mundur, bieda z kątów wy-głada. Chodzi i gra. Powoli izba na podda-szu zapelnia się: boginie Buntu, Marzenia, Tęsknoty, Maraton i Tenmopile, bohaterowie Corneille'a i Racine'a, zapadające się w otchłań trony, wo'ające o pomstę krzywdy nędzarzy, chopów i robotników, krzywdy wszystkich uciskanych, palonych na stosie za miłość me-

czesną czasów, co przyjdą, męczonych za przekonania, za wiarę, za odwagę mówienia łotrom, że są łotrami, kłamcom, że oszukują, szalbierzom, że kłamią... Wielki krzywdy nie-opisanej, wielki placzu milionów, jęczących pod batogiem poddasztwa — przesuwają się przed oczyma muzykanta, wypełnionymi płomie-niem.

I nagle z drewnianego pudełka brzmi wo-'anie, w którym słychać Rozpacz i Zwycięstwo, potęgę Woli i Nadziei, słychać Wiosnę i mło-dą ku tryumfom nieskończonym idącą Siłę zbiorową.

Do Broni, Obywatele!

Obywatele! Citoyens! Nie poddani, nie najemni żo'dacy. Nie, panowie własnej nie przymuszonej woli, mocarze, co z największe-mi potęgami dawnego świata nierówności zniecierzyć się idą, kochankowie Wolności, co tę wolność od wieków wytęsknioną wraz z ży-ciem tylko oddadzą, kochankowie nowego na-kolor krwi pomalowanego sztandaru! Idą, taka ich królewska wola. Idą, bo bronić będą własnego Marzenia, wszystkiego, co ukochali, co jest ich własne, co pracą zdobyli i pracą u-mocnili. Idą, bo idzie na nich Przywilej, Krzy-wda, Nędza, Upodlenie, idzie stary świat nie-kczemnego porządku, nierówności, nadużyć. Idą, bo muszą bronić Wolności, aby — Rów-ność była.

Liberté, Liberté chérie!

O Wolność nad wszystko ukochana!

Mkną palce po strunach. Luna bije z młodzińczego czoła. Znikają Mary krzywd, męki, opadają drewniane, zmurszałe ściany izdebki, stoi artysta, twórca uskrzydłonej pie-śni a przed nim Nike, grecka bogini Zwycię-swa.

Tegoż dnia wieczorem artysta gra' swój

hymn w salonach burmistrza Strasburga. Porwał gości. To byli nowi ludzie, mieszczanie, co dotychczas praw nie mieli. Porwał za sobą, odkrył wszystkich pospołu wielkim sztandarem Buntu i Tęsknoty, pognął wszystkich starych, młodych, mężczyzn i kobiety w pole przeciwko wrogowi, co stał opodal. Nazajutrz całe miasto znało na pamięć i pieśń i muzykę. Wszyscy śpiewali, grali, wszyscy w gorące szli do szeregu, przyspieszali kroku — wszyscy wolni, równi, obywatele!

Ta pieśń nad pieśniami szła przed Francją Wielkiej Rewolucji. Ta pieśń obalila armie niezwalczone pruskich Fryderyków. Zaczęła Francję, rozszerzyła jej granice. Zjednoczyła wszystkie ludy Francji w świadomości jednego prawa, jednej woli, w pojęciu nowym, rewolucyjnym, dotychczas nieznanym: Ojczyźnie.

Amour sacré de la Patrie!

O święta miłości Ojczyzny!

Lud dodaje strofę do strofy. Pieśń rośnie, śpiewają ją dzieci. Wychowuje naród jutra, który zbierze co dzień dzisiejszy posiać, który posiadzie to, co zdobył, który umocni to, co zaistniało, który Marzenie utrwali w spiżu i spiżowe belki położy pod świątynię najdalej idących przeobrażeń społecznych.

Tę pieśń śpiewała Francja wszystkich przewrotów, wszystkich Republik. Tej pieśni nie śpiewała Francja Burbonów, ani Francja Orleanów, ni Francja Napoleona III, ni Francja Nietoperzy.

Za Francją śpiewał ją świat cały Rewolucji i Utopii, śpiewali wszyscy, co tęsknili do wolności i ginęli dla Wolności na szafotach austriackich, pruskich, rosyjskich. Śpiewali ją jeńcy wszystkich cytań. Budziła ich w chwilę wątplenia. Podnosiła im opadające w zniechęceniu skrzydła. Prostowała Wołę.

Aux armes, citoyens! Na szaniec, obywatele! Na barykady, towarzysze! Precz z najeźdźcą, precz z uściskiem... Kujmy broń! Kujmy broń! Ducha budźmy i wiarę w zwycięstwo!

Tak śpiewała po stu dwudziestu latach Francja nieśmiertelna Marsylianki w pamiętne dni Marne.

Tak śpiewał Paryż, od wroga osaczony w pierwszych dniach września 1914 roku.

Tak śpiewała półtora miliona żołnierzy francuskich: czarni Senegalczycy, śniadzi Marokańczycy, żółci Anamici byli w tej liczbie. Śpiewali ochotnicy wszystkich krajów i narodów świata pod francuskim zjednoczeni sztandarem.

Z wielkich wojen Rewolucji ona została. Już dawno wygasła tradycja Napoleona. Już po nim tylko grobowiec został w Pałacu Inwalidów w Paryżu a ta pieśń, dzieło biednego artysty-mocarza przeżywało burze i czas i rewolucje. Ona poprzez morza krwi i męki nieopisanej prowadziła Francuzów, bez różnicy klasy i przekonania w poczucie Ojczyzny i walki z najeźdźcą zjednoczonych do walki i do zwycięstwa. Ona słabym dodawała otuchy, ona skrzydła prostowała od techniki niemieckiej, przemądrej i szatańskiej nadwyrężone. Ona czuwała nad zmęczonym, wątpliwym, zrozpaczoną.

Ona mówiła Wolność, aby była Równość.

Ona mówiła Obywatel, aby nie było przywileju, ni wyzysku, ni krzywdy.

Żołnierz w strzeleckim okopie, na posterunku, na niebezpiecznym wywiadzie — nucił ją. Była przy nim, czuł się bardziej bezpiecznym. Czuwała nad nim, budziła go.

O pieśni nieśmiertelna.

O pieśni tych, co tęsknią do Wolności i życia za Wolność oddać gotowi. Co wolali: żyć wolnym, albo umrzeć!

O pieśni co skrzydła przypinasz zwycięskie, o pieśni równa Nike z Samotraki, która wedla wierzenia starożytnych Greków tylko do zwycięstwa prowadzić mogła.

O pieśni co martwych z pobojowiska do nowego życia, do czynu, do wytrwania podnosisz, co niewolnikowi kasek zrywać i łamać kładą, co obalasz trony na fałszu i krzywdzie zbudowane, co nietoperzy wymiatasz ze świątyni ducha, co łamiesz przeszkody, zdawałoby się niezwalczone, co z tłumy ulicznego budujesz kadry narodu i w zbiorowisko przypadkowe tchnąć potrafisz miłość i prawdę Ojczyzny, co z niemożliwości czynisz konieczność i Lazarzy w Herkulesów przemieniasz, o Marsylianko sansculottesów i ludzkości, o pieśni Wielkiej Rewolucji i wszystkich czasów, pieśni Buntu i Marzenia, pieśni Ojczyzny i Odrodzenia!

Aux Armes Citoyens!

S. P.

Mały feljeton.

Zwiałki.

Jadą, spieszą się, potrącają, podkupują bilety... wieją. Kto? No, oczywiście, najgłębsi patrioci, najwścieklejsi krzykacze, zwolennicy wojny „w imię cywilizacji”. Dworzec wiedeński zawalony kuframi, walizkami, tłumokami, sakwożaczami. Całe sterty mienia, zapasów, bielizny... wywożą ze stolicy. Młyny spłoszone, oczy rozgorzałe, lub czyniący uśmiech obojętności na twarzy. Uśmiechają się zadowoleni z siebie ci, którzy już mają bilety do Krakowa, Poznania, a zwłaszcza do Paryża. Romanek Dmowski dał hasło. Za tym mężem opatrnościowym, niby za ojcem-gesiosem płynie brudna fala bogo-ojczyźniana. Ci robią popłoch. Oni bowiem są zawsze mocni w gębie i w nogach. Podlegają wojny na wszystkich frontach, propagatorowie „ratowania cywilizacji przed bolszewikami”, ci, którzy nas, socjalistów, obrzucali przez dwa lata kalumniami, jako zdrajców za to, żeśmy wołali o pokój... gdy potwór wojny, którego wyzwalili, ognistym totem powiał nad Warszawą... uciekają.

Paskarze, sklepikarze oraz szynkarze, odrazu podnieśli skutkiem tego ceny. Kto chce z przeciętnych śmiertelników kupić prowiantu dla syna, brata, przyjaciela, idącego na front... musi wyrzec się tego. Nie stać go na to, albo nawet nie dostanie.

A lud na to patrzy i milczy. A rząd na to patrzy i... też milczy. Owszem, kto chce wyjechać, niech jedzie, ale natychmiast powinno się rekwirować mieszkania po zwiałkach, a przedewszystkiem zabronić im wywożenia rzeczy, zapasów, pieniędzy, złota. Jest to konieczne właśnie dla obrony kraju i miasta. Groźna chwila wymaga groźnych i bezwzględnych zarządzeń. Te śmieszna kara pieniężna na sklepikarzy, w rozbójniczy sposób wyzyskujących sytuację, powinny się skończyć. Konfi-

skować takim łotrom sklepy i oddać na potrzeby głodnej ludności i wojska. Mieszkania zwiałków obrócić na kwatery i domowe szpitale. Niechajże żołnierz ociekający krwią leży nie na twardym, zapchlonym i zawsonym sienniku, ale na jasniepańskich puchach. Należy mu się to chyba!

Jeżeli wszystko dla obrony i wszystkiego dla żołnierza, dlaczegożby tylko jasnie państwo, dlaczegożby tylko hrabiowie (np. w Alei Róż Nr. 17...) mieli być zwolnieni od świadczeń? Skoro lud gotuje się do obrony, skoro idzie do wojska, skoro lud idzie kopać okopy, skoro lud cierpi, walczy, pracuje (w fabrykach wojskowych po 18 godzin na dobę!) skoro lud zostaje, ten lud, który nigdy na wojnie nie chciał — dlaczego jedwabną rączką głaskać bogaczy, paskarzy, jasnie panów uciekających? Niechaj swoje brzuchy i sadło wynoszą, gdzie im się podoba. Mniej będzie popłochu, defetyzmu, plotek i strachu — ale niechaj zostawia tutaj

wszystko to, co jest dla obrony kraju i miasta potrzebne.

Tego wymaga obrona kraju. Albowiem, gdy masa na to patrzy, gdy masa odczuwa na własnej skórze skutki popłochu w postaci przerażających cen i chowania przez sklepikarzy żywności, to jakże ma wierzyć w słuszność pięknych słów, które oklejone jest całe miasto? Groźna i wielka chwila, chwila nadzwyczajna, domaga się nadzwyczajnych, bezwzględnych, drakońskich zarządzeń względem ptaków przelotnych, zawsze uciekających, gdy chwila jest ciężka, trudna i wymagająca poświęcenia.

Lud chce, broni i będzie bronił kraju, ale ma prawo żądać, ażeby i jego broniono przed wyzyskiem rabusiów. Jeżeli nawet dzisiaj kupcy, sklepikarze, jasnie państwo sądzą, że wolno im się wyłgać od obowiązków, to ich patriotyzmu trzeba nauczyć batem.

Zysław.

Krętaćwa bolszewickie.

Czicherin wyraża obawę o zaginione iskrówki polskie, których stacja moskiewska nie chce przyjmować.

Rząd polski wysyła po raz 4-ty swą notę.

Warszawa, 7 sierpnia.

P. A. T.). Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Dnia 7-go b. m. nadeszło następujące radio z Moskwy:

„Warszawa, Sapieha, Minister Spraw Zagranicznych. 6 sierpnia. Od chwili kiedy Delegacja Polska wyjechała z Baranowicz do Warszawy dla zaopatrzenia się w szersze pełnomocnictwa, upłynął prawie tydzień, a jeszcze nie nadeszły wiadomości o dacie, w której Delegacja znowu przybędzie na front rosyjski. W obawie, że jakieś zawiadomienie radiotelegraficzne z waszej strony zginęło, komunikujemy, że od czasu spotkania w Baranowiczach nie otrzymaliśmy żadnej od was wiadomości i że wszystkie nasze poprzednie oświadczenia pozostają w swej mocy. Nr. 1575. Czicherin”.

Na depeszę tę wysłano tegoż dnia następującą odpowiedź:

„Do Komisarza dla Spraw Zagranicznych, Czicherina.

Rząd Polski potwierdza odbiór radja Pańskiego z dnia 6-go sierpnia i stwierdza, że po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Delegacji Polskiej, która wróciła z Baranowicz 4 sierpnia, wysłał notę radiotelegraficzną pod Pańskim adresem, która była ekspedjowana w nocy 5-go sierpnia o godzinie umówionej pomiędzy stacjami radiotelegraficznymi Warszawy i Moskwy. Stacja w Moskwie, zawiadomiwszy stację warszawską, że na przyszłość Moskwa korespondować będzie z Warszawą między godziną 17-tą a 18-tą, odmówiła przyjęcia

depeszy mimo ponawianych wezwań. 6-go sierpnia między godziną 17-tą a 18-tą, kiedy stacja warszawska próbowała przesłać depeszę stacji w Moskwie, ta ostatnia zakomunikowała, że przewodnik elektryczny był zbyt słaby dla zanotowania depeszy i że zaburzenia atmosferyczne przeszkadzają komunikacji. Nasza stacja radiotelegraficzna po zanotowaniu depeszy pańskiej z dnia 6 sierpnia próbowała znowu podyktować tekst poniższego radjo, lecz komunikacja została przerwana przez stację w Moskwie. Po raz czwarty tedy Rząd Polski usiluje przesłać Rządowi Sowiećów oświadczenie następujące:

(Następuje poprzednio ogłoszony tekst depeszy z dnia 6-go sierpnia).

(—) Sapieha”.

Dziwne zaiste są koleje noty polskiej, którą Rząd polski aż 4 razy musiał wysyłać, przyczem niewiadomo, czy doszła wreszcie ręką Czicherina.

Odpowiedź Czicherina świadczy o jednym z dwóch: albo wśród bolszewików zapanały takie stosunki, że Czicherin wysyła iskrówki, a ktoś inny je odbiera i robi z nimi, co mu się podoba, albo też mamy do czynienia ze świadomą obłudą i krętaćwem bolszewickim, obliczoną na zwłokę i na mydlenie oczu zagranicy.

W jednym i w drugim wypadku widoczne jest, że partja wojenna i prąd, dążący do opanowania Warszawy i podbicia Polski wzięły górę u bolszewików. A to zmusza nas do czujności, ostrożności i wzmożonej obrony.

W r. 1884, mając 24 lata zetknął się Engels w Paryżu z Marksem. Poglądy obu twórców socjalizmu na zjawiska ekonomiczno-społeczne ugodniły się i oto stali się nieodłącznymi prawie przyjaciółmi, kładąc wspólnie podwaliny pod budowę socjalizmu naukowego. Aczkolwiek Engels w swej skromności usuwał się w cień, przyznając wszystkie siły twórcze Marksowi, to jednak był to bezsprzecznie umysł pierwszorzędny, który w dziedzinie

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Fryderyk Engels. Dnia 5-go sierpnia upłynęła 26-ta rocznica zgonu Fryderyka Engelsa, który był wespół z K. Marksem twórcą współczesnego socjalizmu, a prócz tego jednym z najwybitniejszych myślicieli ubiegłego wieku.

W r. 1884, mając 24 lata zetknął się Engels w Paryżu z Marksem. Poglądy obu twórców socjalizmu na zjawiska ekonomiczno-społeczne ugodniły się i oto stali się nieodłącznymi prawie przyjaciółmi, kładąc wspólnie podwaliny pod budowę socjalizmu naukowego. Aczkolwiek Engels w swej skromności usuwał się w cień, przyznając wszystkie siły twórcze Marksowi, to jednak był to bezsprzecznie umysł pierwszorzędny, który w dziedzinie

Jesteśmy w Kaliszu, mijamy Łódź, Pabjanice, Łowicz. Jeszcze trochę i... jestem w domu. Jednak rad jestem powrotowi. Serce mi le uderza.

Witaj, kochana Warszawo! Nigdybym nie przypuszczał, że po tak krótkiej nieobecności, tak za tobą tęsknić potrafię!

F. Tański.

Wrażenia z podróży po Poznaniu.

(Dokończenie).

Samo Puszczykowo jest dosyć ładną miejscowością. Wyglądem swym bardzo przypomina nasz Kazimierz nad Wisłą. Lekkie wzgórza, obrosłe częściowo liściastymi, częściowo iglastymi drzewami. Domki dość nieregularnie porozrzucane, w dwóch jednak miejscach tworzą równoległe uliczki — jedną u dołu, drugą na wysokości połowy wzgórza, imitującą jakby terrase.

Grunt względnie wilgotny, co daje się z łatwością odczuć nie tylko przy dżystej pogodzie, ale nawet w najbardziej słoneczne i ciepłe dni rano jeszcze do 9 godz. i o zbliżającym się zmroku. Napływ gości nie tak wielki, rażący jednak dla stałych mieszkańców ze względu na małą ilość domków i na wzrastającą, pono, dzięki przybywom, drożyznę.

We mnie Puszczykowo zbyt niogło zachwytu nie wzbudziło — zresztą, podobno, trudno o zachwyty, jak się jest wściekle głodnym, jak się żołądek żali na brak pokarmu, albo na nieodpowiednią dlań jakoś dawaną ja-

dła. O kupnie zaś w sklepiku prawie marzyć nie można. Przy kupnie każdej bulki trzeba dawać upakarzające zapewnienia, że się jest chorym żołądkowo, albo, że się ma tyle a tyle nieletnich dzieci.

To też po Puszczykowskim wypoczynku wyruszyłem wkrótce na wypoczynek do domu. Po drodze jednak odwiedziłem jeszcze Poznań.

POZNAŃ.

Poznań — duże miasto, a jednak małe. Masa sklepów, lecz nie dostać nie można, poza piwem, cygarami i papierosami, cukierkami, no i... nie brak kawiarni! I to sklep obok sklepu; w różnym tylko porządku: raz — piwo, cygara i cukierki, czasem — cukierki, a potem cygara i dopiero piwo; a czasami kawiarnia, sklep z cukierkami i dopiero z piwem i z cygarami. Miasto ładne, czyste; tramwaje, ruch, ożywienie, pełno wojskowych. Ze wnętrznie, dla nas zepsutych ciągłym przebywaniem w murach „małego Paryża”, jak nazywają Warszawę, nie przedstawia. Poznań nie osobliwego. Za to posiada osobliwości, które, jako lokalny partjoła, radbym widzieć w Warszawie; mam tu na myśli głównie muzea Poznańskie. Co za przepych, co za bogactwo i jaka przytem prostota. Jakie wspaniałe rzeźby starożytnych Greków. Wita Stwosza, nowożyt-

nych rzeźbiarzy, jakie galerje obrazów, jakie zbiory wykopalisk z epoki kamiennej (urny, wazy, broni), łódki napoły spalonych, zbiory monet najrozmaitszych okresów i najrozmaitszych krajów, specjalne zbiory przyrodnicze z wyjaśnieniami gatunków gleby, sposobów produkcji węgla, przemian rozmaitych materji, życia i zwyczajów różnych stworzeń, ptactwa i t. d. Siedziałem przeszło 4 godziny i zaledwie pobieżnie wszystko obejrzałem. Żeby zwiedzić dokładnie, trzeba by zużyć co najmniej kilka dni. Zwiedziłem też ogród Zoologiczny. Co prawda, nie bardzo imponujący, ale bądź co bądź lwy są, wilki, lis, słonie też, trochę kóz, jeleni, saren również, ptactwa trochę także: papugi, jastrzębi i t. d., a zatem mamy to, co jest podstawą ogrodu zoologicznego i co przy dobrych chęciach i sprzyjających warunkach może stać się zaczątkiem bardzo ładnego tego rodzaju ogrodu. Czemuż Warszawa tego nie posiada? Zwiedziłem jeszcze ogród botaniczny, cokolwiek już za miastem położony i, że wsiadłem przynajmniej, że z lekkim sercem opuściłem Poznań w drodze powrotnej do Warszawy. Jedyną przykrą myślą, gdy wsiadałem do wagonu, było to, że czeka nas jeszcze przykra rewidacja w Skalmierzycach. Nie sobie w Poznaniu nie kupiłem i nie z sobą nie wiozłem, a mimo to przykre uczucie owładnęło mną, kiedy, po przyjeździe pociągu na stację w Skalmie-

naukowej położył ogromne zasługi. Książka Engelsa „Antidühring” stanowi filozofię socjalizmu tak jak „Powstanie rodziny, własności prywatnej i państwa” jego socjologię. Po śmierci Marksa, Engels przygotował do druku i wydał II i III tom „Kapitału”.

Polska klasa robotnicza straciła w Engelsie serdecznego przyjaciela, niezłomnego obrońcę niepodległości Polski. Od r. 1848 w artykułach zamieszczonych w niemieckich i angielskich pismach socjalistycznych uzasadniał Engels ideę odbudowania niepodległej Polski, ostatnio w „Neue Zeit”, w świetnej rozprawie p. t. „Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu”. W przedmowie do drugiego wydania „Manifestu komunistycznego” pisał on: „Odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która nie tylko Polaków, lecz wszystkich nas obchodzi. Szczere współdziałanie międzynarodowe ludów europejskich będzie możliwe tylko wtedy, gdy każdy z tych ludów u siebie w domu będzie zupełnym gospodarzem. Rewolucja 1848 r., która pod sztandarem proletariatu doprowadziła bojowników proletariatu tylko do wyciągnięcia kasztanów z ognia dla burżuazji, przez wykonawców swego testamentu: Ludwika Bonaparte’a i Bismarcka zapewniła niepodległość Włoch, Niemiec i Węgier; Polska zaś, która od 1790 r. dla sprawy rewolucji więcej zrobiła, niż te wszystkie trzy narody razem wzięte, pozostawiono samej sobie, gdy w r. 1863 upadła pod dziesięć lat silniejszą przemocą rosyjską. Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości; dla burżuazji jest ona dziś coraz mniej obojętna. Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariatu polski, a w jego rękach będzie bezpieczna. Albowiem robotnikom całej reszty Europy potrzebna jest niepodległość Polski również, jak samym robotnikom polskim”.

Dzisiaj słowa te są bardziej, niż kiedykolwiek na czasie.

Kongres w Genewie. Na kongres, który się rozpoczął 31-go lipca przybyło ok. 150 delegatów. Z Francji przyjechali przedstawiciele „narodowej” partii socjalistycznej, a z oficjalnej partii jeden Renaudel, oczywiście w charakterze prywatnym, gdyż partia socjalistyczna nie bierze udziału w kongresie. Delegacja niemiecka w chwili otwarcia zjazdu nie była jeszcze w komplecie. Przedstawiciele eserów rosyjskich Rubanowicz i Suchomlin otrzymali z Moskwy mandat do uczestniczenia w kongresie w charakterze informacyjnym, do złożenia deklaracji, lecz nie do głosowania.

Socjaliści austriaccy nie wysłali przedstawiciela.

Nie przybyli też socjaliści amerykańscy. Szwajcaria wysłała delegatów grupy „Grülli”, nie wchodzącej w skład partii socjalistycznej. Z Włoch przybyło kilku przedstawicieli socjalistycznego związku.

Na otwarcie kongresu nie wygłoszono żadnego poważniejszego przemówienia. Przewodniczącym obrano Toma Shaw’a wskutek nieobecności Vandervelde’a. Shaw w dłuższej mowie wskazał na to, że położenie Europy jest wciąż poważne, że socjaliści wobec tego winni zaprzestać sporów i zmusić się do pracy nad odbudową ekonomiczną Europy. Nie będąc zwolennikiem dyktatury, Shaw nie chce jednak krytykować stosunków rosyjskich i zwraca się do uczestników kongresu z prośbą zaniechania wszelkich wypominani w sprawie odpowiedzialności za wojnę. Spodziewa się, iż przyszłość nie stanie się przeszkodą dla jednności i przyszłości i że sprawę tą załatwi się w krótkich rezolucjach.

Huysmans daje znać kongresowi, iż utworzono 4 komisje, mające na celu zbadać sprawy: zjednoczenia, polityki ogólnej i odpowiedzialności, systemów politycznych, socjalizacji, dyktatury i in. Zdaje on sprawę z działalności Międzynarodówki od czasu zjazdu w Lucernie i zgłasza chęć złożenia mandatu sekretarza, proponując, aby Labour Party wyznaczyła z pośród siebie nowego sekretarza.

Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć Jaurès’a (w dniu tym była rocznica jego śmierci).

Po południu czynne były komisje. W komisji weryfikacyjnej doszło do żywej wymiany zdań z powodu zakwestjonowania przez Belgę van Rossebucka racji dopuszczenia delegatów francuskich, reprezentujących znikomą mniejszość proletariatu francuskiego. Huysmans wystąpił w obronie tych delegatów. Komisja dopuściła ich do udziału w kongresie, ale w charakterze wyłącznie doradczych. Dwaj delegaci Aubriot i Lévy nie zgadzają się z tym postanowieniem, oświadczając, że odwołują się do plenum i opuszczają posiedzenie.

Komisja następnie przyjęła wnioski v. Rossebucka. Namigana dyskusja była na komisji, rozpatrującej sprawę odpowiedzialności. Przewodniczącym tej komisji jest Holender Vliegen. Belgowie i Francuzi popierają wnioski Vandervelde’a o odpowiedzialność socjaldemokracji niemieckiej w wojnie („wnioski te podaliśmy przed tygodniem w „Robotniku”). Wybrano w końcu podkomisję, do której weszli: Van Kol (Holandia), Rozier (Francja), Lafontaine (Belgia), Hill (Anglia), Braun (Niemcy), Engberg (Szwecja). Podkomisja ta

przyjęła jednomyślnie wnioski Roziera, zawierające przyznanie się Niemców do popełnionych błędów.

Kongres w Moskwie. Nie mamy jeszcze dokładniejszych danych o przebiegu tego kongresu. Na posiedzeniu w dn. 30 lipca Rakowski dawał wyjaśnienia w sprawie usunięcia ambasadora bolszewickiego w Berlinie i odmowy Austrii przepuszczenia misji bolszewickiej. Rakowski czyni odpowiedzialną partię niezawisłą w Niemczech za nieudanie się rewolucji społecznej tamże. Potępia też partię francuską i poleca wzmocnienie kontroli komunistycznej między narodów.

Serrati składa sprawozdanie z położenia we Włoszech i Francji. W tej ostatniej niema warunków dla rewolucji. Włochy przechodzą przesilenie ekonomiczne. Niezadowolenie robotników i włościan wzrasta stale, rewolucja dojrzewa.

Następnie zabrali głos Lenin, który oświadczył, że nie może być dyktatury proletariatu bez teroru i gwałtu w stosunku do śmiertelnych wrogów proletariatu.

Niemiecka Partia Pracy a III-ej Międzynarodówka.

Na ostatnim swym kongresie Niezależna Partia Pracy w Anglii uchwaliła zwrócić się do II-ej Międzynarodówki z zapytaniem, jakie są warunki przystąpienia do tej Międzynarodówki. Zapytania ujęło w 12 punktach, na które Komitet Wykonawczy III-ej Międzynarodówki udzielił obszerniej odpowiedzi. Oto niektóre ustępy: „Komunizm może zwyciężyć tylko po krwawej rewolucji i do zaprowadzenia komunizmu w Anglii, robotnicy angielscy powinni być przygotowani nie przez łatwe zwycięstwa parlamentarne, lecz przez zwycięstwo, osiągnięte drogą zawziętej wojny domowej”.

Na 8-e pytanie kwestionariusza bolszewicy odpowiedzieli na samym początku, traktując je, jako zasadnicze. Pytanie to brzmi: „Na czym polega podług III-ej Międz. różnica między komunizmem, a wszystkimi innymi formami socjalizmu?”

Na pytanie to bolszewicy odpowiadają długą historią socjalizmu z ubiegłych lat 50, przeplataną gwałtowną krytyką przywódców „centrum” II-ej Międzynarodówki, a więc Macdonalda, Snowdena, Longuet’a, Kautsky’ego, Hassego, Turatiego, Trevesa i in. Następnie bolszewicy piszą: „Czem się różni komunizm od innych form socjalizmu? Odpowiadamy: niema innych form, jest tylko komunizm (I). Wszelka forma tak zwanego socjalizmu jest albo świadomym oszukiwaniem ze strony lokatorów burżuazji, albo złudzeniem jednostek lub grup, wahających się w wyborze między proletariatem, a burżuazją, wahających się między walką bezwzględną, a służalstwem wobec dogrywającej burżuazji”.

Następnie odpowiedź twierdzi, że żadna organizacja, chcącą prowadzić politykę komunistyczną, nie może należeć do angielskiej Partii Pracy.

Odpowiedź kończy się w następujący sposób: „Możliwe, że rewolucyjny proletariatu Europy, zrzucający kajdany rządów kapitalistycznych, natrafi na opór kapitału angielskiego i amerykańskiego, który spróbuje zagrozić mu drogę. Możliwe, że wówczas proletariatu Europy powstanie wspólnie z ludami Wschodu i rozpocznie walkę rewolucyjną, która obejmie świat cały i będzie miała na celu zadanie ciosu ostatecznego kapitalizmowi angielskiemu i amerykańskiemu”.

Komitet Wykonawczy wyraża nadzieję, że robotnicy angielscy staną się pionierami tej walki olbrzymiej i że zgodnie z programem komunistycznym współpracować będą ściśle z ruchem narodowym w Irlandji, Indiach i Egipcie.

Nie poto bruk męczeńskiej, niewolnej Warszawy..

...Nie poto bruk męczeńskiej, niewolnej Warszawy
W ciągu tylu lat zlewał się roboczą krwią,
By znów dziki kozuś i stupałka krwawy
Rozpościł nad Polską podług przemoc swą!..

Nie poto matki-Polki na kwefów żalobę,
Nad padłymi synami ronią mężne łzy,
By znów się zmienić w kamień nad Ojczyznę
grobem,

Pość się zdeptanymi o Wolności sny!..

Nie po to Lud Roboczy-Winkelryd wystawia,
W obronie swoich ognisk, mężnych piersi mur,
By go pod swój but miała wziąć „Kalmuko-Sławja”.

Zdziczała horda krwawych, bolszewickich ciur!..

Wacław Wolski.

Warszawa, 5 sierpnia 1920 r.

Robotniczy Komitet Obrony Warszawy.

Tworzenie oddziałów „Obrony Warszawy”

W związku z odezwą R. O. S. ogłasza niniejszem M. S. Wojsk. następujące zasady organizacyjne oddziałów „Obrony Warszawy”:

I.

Warunki przyjmowania.

1) Do ochotniczych oddziałów „Obrony Warszawy” mogą być przyjmowani obywatele Państwa Polskiego w wieku od lat 17, których na podstawie odpowiednich ustaw wzgl. zarządzeń wykonawczych do nich nie obowiązują obowiązkowa służba wojsk., oraz ci poborowi, którzy otrzymali odroczenia służby wojskowej.

Zaciągający już jako ochotnicy do A. O. oraz osoby, pełniące obowiązek związany z bezpieczeństwem stolicy, nie mogą być przyjmowane do oddziałów obrony Warszawy.

2) Ochotnicy, zgłaszający się do oddziałów obrony Warszawy, zobowiązują się przez sam fakt zarejestrowania ich do służby wojskowej na czas, zagrożenia stolicy; moment ustania zagrożenia stolicy ustali M. S. Wojsk.

3) Z chwilą zarejestrowania ochotnik podlega bezwzględnie rozkazom władz wojskowych, nakazującym zgłoszenie się do oddziału, wzgl. na ćwiczenia, lub miejsce alarmowe; z chwilą zaś zgłoszenia się w wyznaczonym terminie do oddziału, staje się osobą wojskową i nabywa równocześnie wszelkie prawa, przysługujące osobom, pełniącym czynną służbę wojskową; obowiązują go z tą chwilą wszystkie przepisy i rygory wojskowe.

4) Ochotnikom obrony Warszawy przysługują od chwili zarejestrowania prawo noszenia na lewej piersi kokardy o barwach narodowych (odmiennej, niż A. O.; formę ustali Gub. Wojsk. Warszawy).

5) Od chwili faktycznego wcielenia do oddziału czynnego otrzymują ochotnicy pełne uposażenie osób wojskowych, pełniących służbę wojskową czynną, w myśl obowiązujących ustaw, rodziny ich zaś mają prawo do zasiłków na ogólnych zasadach, przewidzianych dla rodzin osób wojskowych, pełniących służbę obowiązkową oraz przysługują im prawa rent inwalidzkich.

Ochotnicy będą mundurowani i ekwipowani wojskowo jedynie w miarę możliwości, pełniąc służbę zasadniczo w swoim ubraniu.

6) Czas przebyty w służbie w oddziałach obrony Warszawy będzie liczony, jako służba wojskowa przy uformowaniu swojego czasu obowiązku służby wojskowej.

Czas przebyty w rezerwie obrony Warszawy nie liczy się jako służba wojskowa.

7) Oddziały obrony Warszawy mogą być użyte w promieniu 50 km. od stolicy.

8) Ochotnicy zarejestrowani, uchylający się od obowiązku zgłoszenia, będą karani jak za uchylanie od obowiązku służby wojskowej (Dz. Ustaw Nr. 20 z dn. 4 marca 1920 r. poz. 104).

9) Biura zaciągowe przyjmują (bez przeglądu lekarskiego) zgłoszenia tylko pojedynczych osób.

Deklaracje stowarzyszeń, zgłaszających ponad 200 swoich członków przyjmuje bezpośrednio Sekcja Poborowa M. S. Wojsk. (Tomackie 6, w godzinach od 8 do 17).

10) Każdy ochotnik przyjmowany jest zasadniczo jako szeregowiec, o ile zaś posiadał już stopień oficerski lub podoficerski, uzyskany gdziekolwiek w służbie wojskowej, zostanie mu stopień ten prowizorycznie zatwierdzony po udowodnieniu posiadania go dokumentami, które należy przedłożyć bezpośrednio D-twu tego oddziału obrony Warszawy, do którego ochotnika wcielono.

11) Narazie organizuje się 1 pułk obrony Warszawy; miejsce formowania Pruszków.

Część zgłaszających się ochotników będzie wcielona odrazu do tego pułku, ze wszystkich zaś pozostałych będą formowane kompanie rezerwowe, jako załączek następnych pułków (baonów) obrony Warszawy.

Wyznaczeni do pułku mają się w nim zgłosić w przeciągu 24 godzin od chwili zarejestrowania; przeznaczeni zaś do rezerwy powracają do swoich zajęć, a jedynie na każde wezwanie władz wojsk. są obowiązani zgłosić się niezwłocznie w miejscach alarmowych komp. rezerwowych, które będą zaznaczone w legitymacji ochotnika.

Alarm komp. rez. wzgl. rozkaz zbiórki na ćwiczenia będą ogłaszane w gazetach oraz ewentualnie przez afiszowanie.

12) Każdy ochotnik otrzymuje przy zaciągu jeden egzemplarz karty ewidencyjnej, którą oddaje następnie przy zgłoszeniu się do oddziału i która jest dla niego równocześnie legitymacją przed wcieleniem do oddziału.

13) Ochotnicy wyznaczeni do komp. rezerwowych będą podlegani w pewnych godzinach dnia do ćwiczeń z bronią w ręku.

Wiceminister Spraw Wojskowych

(—) Sosnkowski

General-porucznik

Za zgodność:

Szef Sekcji Organizacyjnej

(—) Stachiewicz

Podpułkownik Sz. Gen.

Wczoraj o godz. 5 odbyło się drugie posiedzenie R. K. O. W. Ze sprawozdań, składanych przez poszczególne wydziały, widać, że ruch zaczyna ogarniać coraz szersze masy. Całe fabryki oświadczają się za wstępowaniem do oddziałów ochotniczych R. K. O. W. Tak jest np. w warsztatach krawieckich wojskowych (Żytnia 20), w fabryce Rohn i Zieliński, u Handkego. Tramwajarze uchwiliłi wystawić własny bataljon.

Nie wszędzie jednak zarządy fabryk idą na rękę ruchowi. Tak np. dyrektor Helbe od Handkego usiłował hamować zapal robotników, kontraguując przeciwko wstępowaniu do oddziałów ochotniczych.

Dzisiaj, w niedzielę, ruszają pierwsze oddziały ochotnicze robotników do obozu.

Proletariat warszawski zrozumiał, jak widać, grozę położenia i odczuł instynktownie, iż właśnie on piersiami swymi może miasto zastąpić, zagradzając drogę najeźdźcy.

Ruch werbunkowy, zapoczątkowany przez Robotniczy Komitet Obrony Warszawy z silną pomocą rozszerza się także na prowincję. Z Piotrkowa, Pruszkowa, Łodzi, Częstochowy, Zagłębia dochodzą wiadomości o tworzących się oddziałach dla obrony stolicy. Ogień wzgardy przejmując wszędzie serce proletariatu polskiego, który poznał się na farbawych lisach bolszewików. Masy drgnęły. Zrozumiały, czem grozi Polsce i ruchowi robotniczemu możliwość najazdu. Cienie Okrzejów, Korpiśów, Baronów, Szulmanów patronują temu wielkiemu przedsięwzięciu. Precz z najazdem! — oto okrzyk, który coraz potężniej rozlega się z piersi robotnika.

Ten odzew proletariatu polskiego znalazł echo również wśród inteligencji. Tak np. u dzielił swój w organizowaniu oddziałów ochotniczych zgłosił do Robotniczego Komitetu Obrony Miasta Związek Urzędników Państwowych. Tak to siłą naturalnego ciężenia w obronie przed napastnikami łączą się robotnicy mięśnia i mózgu. Pod wpływem płomiennej chwili, pękają sztuczne przegrody przesady, jaki dzielił inteligencję i proletariatu.

Robotniczy Komitet Obrony miasta zawiadamia, że zgłaszać się można we wszystkich lokalach dzielnicowych P. P. S., a mianowicie: przy ul. Chłodnej Nr. 41, Sołec 68, Grójecka 45, Kąkuta 15, oraz w O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Masówki na fabrykach.

Masówki w dzielnicy Wola — w fabrykach: Ursus, Elewatory, Lilpop i Rau, Horn — garbarnia. Wszędzie dużo zapalu — z fabryki Ursus idą wszyscy robotnicy. Z Elewatorów również — z dyrektorem na czele. U Lilpopa i Raua zarząd wojskowy — zatrzymują tylko najniezbędniejszych robotników — innych wysyłać będą partiami dla wyszkolenia i obrony.

Wszędzie uchwalono naszą rezolucję. Wszędzie z ust robotników padało żądanie konfiskaty majątków uciekierów i obrócenia uzyskanych funduszy na cele obrony.

Dochodzą nas słuchy, że dyrektorzy niektórych fabryk nie pozwalają robotnikom wstąpić do Rob. Kom. Obr. Warszawy. Postępowanie takie jest bezprawne. O ile słuchy te potwierdzą się, ogłosimy nazwiska odpowiednich dyrektorów.

„WYDZIAŁ PROPAGANDY”

ogłasza, że posiedzenie plenarne wydziału, odbędzie się o godz. 1-ej po poł. w niedzielę dnia 8 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, proszeni są o przybycie tow. Pużak, Szezypiński, Zaremba, Strug, Gardecki, Kisielewski, Morawski, Zerkowski, Posner i tow. Szyler.

ZEBRANIE AGITATORÓW WARSZAWSKICH.

Wydział Propagandy zawiadamia wszystkich tow. agitatorów partyjnych, tak robotników jak i inteligentów, ażeby przybyli w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, na posiedzenie. Sprawy bardzo ważne.

Zebrań Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy odbywa się codziennie o godz. 5-ej po południu w lokalu O. K. R. P. P. S. — Al. Jerozolimskie 56.

Robotnicze Biuro Opieki nad żołnierzem i ochotnikami oraz ich rodzinami uprasza ob. ob. Ostrowska, Herfurta, Dulebnę i Prawdzicową ze Słow. Mechaników Polskich o przybycie na zebrań informacyjne Biura do lokalu O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 56) w niedzielę, d. 8 sierpnia, o g. 8 po poł.

Kronika polityczna.

Prezydent ministrów Witos, wiceprezydent Daszyński i minister spraw wewnętrznych Skulski przyjęli w sobotę 7 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Ministrów przedstawicieli prasy stołecznej i zamiejscowej, aby wysłuchać położenie stolicy i państwa, wytworzone przebiegiem wydarzeń wojennych.

Wiceprezydent Daszyński podniósł, iż państwo znalazło się w sytuacji, w której konieczne są pewne decyzje stanowe, wywołane zbliżaniem się frontu walczącego do stolicy. Obrona jej będzie tem skuteczniejsza, im większy okazemy spokój, im głębszą będzie świadomość, że postawa psychiczna narodu jest doniosłym czynnikiem obrony stolicy i całego kraju. Chociaż mogą nadejść jeszcze chwile ciężkie, powinniśmy zachować spokój i siłę nerwów, tembardziej, że armia nasza, jak sami bolszewicy przyznają, jest nietknięta i zachowała pełną zdolność bojową. Nadchodzi chwila, w której pierwiastek cywilny w wielkiej mierze będzie współdziałał w walce o zwycięstwo.

Aby cel ten osiągnąć, należy usunąć pewne momenty, niepokojące opinie.

Przybycie aljanckiej misji wojskowej z szefem sztabu marszałka Focha, znakomitym generałem Weygand'em na czele, powitał rząd polski oraz czynniki wojskowe z najwyższą radością, a dwie konferencje, odbyte w celu ustalenia współdziałania, dały wynik zupełnie zadowalniający. Gen. Weygand pozostaje w stałym kontakcie z Naczelnym Dowództwem.

Pogłoski o ewakuacji Warszawy, które niepokoją opinie, są nieuzasadnione. O ewakuacji miasta niema mowy. Tak samo też rząd jako całość, nie zamierza opuszczać stolicy. Nie mogą być oczywiście, choćby ze względów przezorności pozostawione w stolicy zasoby złota, srebra i planusz banknotowych. Nawet ciało dyplomatyczne oświadczyło, że chce pozostać w Warszawie.

Przygotowania do obrony stolicy muszą być prowadzone z całą godnością, z pominięciem pustej dekoracyjności. Obrona ta musi mieć charakter militarny, jakkolwiek weźmie w niej masowy udział inteligencja i robotnicy. Może nadejść chwila, gdy rozkaz wojskowy powoła ludność wprost od warsztatów pracy do koszar.

Niechaj każdy obywatel wedle siły i zdolności weźmie udział w służbie na froncie, w służbie sanitarnej lub pomocniczej.

W obecnym momencie, kiedy koniecznym jest wysiłek całego społeczeństwa, należy unikać wszelkich rozdziewików między ludnością żydowską a polską. Ludność żydowska powinna również wykazać siłę nerwów, we wspólnym interesie leży, aby zwała w tym względzie egzamin dojrzałości. Dopóki ogromna masa żydowska zachowuje spokój nerwów, należy to cenić.

Minister spraw wewnętrznych, Skulski, podniósł, że dobry nastrój społeczeństwa oddziałuje na żołnierza. Konferencje z gubernatorem wojskowym gen. Łutnickim, wykreśliły ogólne ramy współdziałania obywateli z woj-

skiem. Idzie o koncentrację wysiłków wszystkich instytucji, pracujących dla frontu. Wydano rozporządzenia, zabezpieczające stały dowód żywności i uniemożliwiające próby podbijania cen. Bezpieczeństwo wewnętrzne stolicy jest zapewnione. Rząd będzie zwalczał z całą bezwzględnością szerzenie wszelkich niepokojących pogłosek i plotek, jak również będzie tępił stwierdzoną działalność antypaństwową.

Prezydent ministrów Witos oświadczył, że rząd od początku swej działalności uważał przeprowadzenie reform w armii za rzecz najważniejszą i urzeczywistnia to skutecznie. W wojsku objawiła się znowu silnie wola zwycięstwa, front skrzepł od południa do północy. Wojsko się bije i objawia tę samą odporność, co społeczeństwo.

Obawy o front wewnętrzny w społeczeństwie okazały się płonne. Wraz z resztą społeczeństwa poruszył się ku obronie i lud włościański, który przez rady gminne i wieloletnie wiece domaga się pospolitego ruszenia z poboru. Obrona stolicy jest obroną państwa, a rząd ma głęboką wiarę, w skuteczność tej obrony i niezawodne zwycięstwo ostateczne.

Pod koniec dwugodzinnej konferencji wiceprezydent Daszyński udzielił szeregu wyjaśnień na szczegółowe zapytania przedstawicieli prasy.

Z odpowiedzialnych sfer wojskowych dowiadujemy się:

Przeciw gen. Aleksandrowi Boruszakowi, b. dowódcy dywizji, która miała za zadanie obronę Wilna, oraz szefowi sztabu tejże dywizji, kpt. Alfredowi Mitschke, wdrożono śledztwo i obu aresztowano.

Z odpowiedzialnych sfer wojskowych dowiadujemy się:

Przeciwko płk. Ferdynandowi Vogtowi wdrożono śledztwo w związku ze sprawowaniem przez niego czynności we Włodzimierzu Wołyńskim. Płk. Vogt został aresztowany.

Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Delegacja parlamentu węgierskiego wraz ze znanym przyjacielem Polski, bar. Syntinsem, złożyła wizytę u p. wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, przywołując od ludu węgierskiego serdeczne pozdrowienia i zapewnienia gotowości pomocy.

Oficjalna pomoc ofiarowana została jeszcze przed dwoma tygodniami do Spa, jednak żadnej odpowiedzi Węgry dotąd nie otrzymały.

Chodzi o kilkadziesiąt tysięcy ludzi, których można wysłać na pomoc Polsce. Nadto znaczne transporty amunicji mogłyby być do dyspozycji Polski. Książę prymas Csernoch poruszył sprawę wysiłki węgierskiego zbroja dla Polski w tym roku urodzaju. Wreszcie Czerwony Krzyż Węgierski gotów jest przesłać na pierwsze żądanie oddział swój celem rozpoczęcia działalności swej w Polsce.

W następstwie bytności w Warszawie

przedstawicieli Komitetu Uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, pan Prezydent Ministrów Witos zarządził wysłanie na miejsce Komisji, złożonej z delegatów Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej oraz Apropowizacji.

Rzeczą Komisji będzie zbadać stan rzeczy i określić rodzaj i zakres potrzebnej pomocy Rządu w pieniądzu, środkach żywności, opale. Delegat Ministerjum Pracy zajmie się nadto szczegółowym zbadaniem kwestii zatrudnienia tych uchodźców, których powrót na dawne miejsca pracy jest niemożliwy, i zabezpieczenia im odpowiedniej sposobności do pracy. (P. A. T.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 sierpnia

IP. A. T. Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 7-go sierpnia 1920 r.:

Na północy po ciężkich walkach piechota nieprzyjacielska zajęła Ostrołękę.

Na linii Narwi poniżej Rożan walki z oddziałami nieprzyjacielskimi, które dążą do sforsowania rzeki.

Między Narwią a Bugiem walki w rejonie Przetycz. W rejonie Makińi oddziały nasze wzięły w kontratakach stu kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

W rejonie Sokołowa oddziały nasze znajdują się w ciężkiej walce z atakującymi oddziałami bolszewickimi.

W rejonie Janowa pod wpływem brawurowej akcji naszych oddziałów nastąpiła demoralizacja w oddziałach nieprzyjacielskich. Kilku żołnierzy z oficerami i łoburami poddało się dobrowolnie.

Na zachód od Brześcia w rejonie Piszczac i Kijowca nieprzyjacieli kontynuują swój atak. Oddziały nasze stawiają tu zacięty opór i przechodząc do kontrataku, zadają bolszewikom bardzo ciężkie straty.

Na linii Bugu powyżej Brześcia słaby kontakt z nieprzyjacielem.

Jedynie w rejonie Włodawy oddziały nasze zlikwidowały poważniejszy atak nieprzyjacielski na przyczółku, wzięły jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Na zachód od Mikuliniec między Seretem i Strypą walki z atakującym przeciwnikiem. Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Odpowiedź Sowietów

na notę Lloyd George'a.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Londynu: Biuro Reutera podaje: Nadeszła odpowiedź rządu sowieckiego na notę Lloyd George'a. Kamieniew wręczył ją dziś Lloydowi George'owi. Bolszewicy oświadczają w tej notce, że niemożliwym jest dla nich obecnie wstrzymać kroki nieprzyjacielskie. Będą oni po przybyciu delegacji polskiej do Mińska pertraktowali z nią nad rozejmem i pokojem. Są gotowi wyznaczyć granicę w sposób liberalny. Obstają przy

zawarcie odrębnego pokoju z Polską. W odpowiedzi na notę z 27-go lipca r. b. podaje nota sowiecka, że Kamieniew i Krasin mają całkowite pełnomocnictwa podpisania pokoju z państwami koalicyjnymi i z Polską. Rząd rosyjski nie zgodzi się na udział państw miedzesowych w konferencji pokojowej i obstaje przy ochronie żydów i komunistów w Polsce. Gabinet angielski zajmie się dziś zbadaniem odpowiedzi sowieckiej. Sądzą, że rząd angielski ma zamiar zażądać, aby rosyjska delegacja handlowa opuściła Anglię.

„Daily Express” dowiadyuje się, że flota angielska na morzu Północnym otrzymała rozkaz wypłynięcia na Bałtyk.

Pomoc dla Polski.

Gdańsk, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Tutejszy organ niezawisłych socjalistów „Das Freie Volk” zamieszcza następującą wiadomość z berlińskiej „Freiheit”: Francuzi gromadzą w obsadzonych obszarach niemieckich znaczne ilości wojsk. W Alzacji i Lotaryngii, jak i Palatynacie stoją pulki, gotowe do wymarszu, które czekają tylko na odtransportowanie do Polski. Francuscy oficerowie nie kryją się z tem weale, że Francja zdecydowana jest pomóc Polsce wszystkimi siłami i wymusić przemarsz przez Niemcy i Austrię.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu: Rząd angielski naradzał się nad zarządzeniami, jakie mają być powzięte w porozumieniu z Francją w celu obrony Polski. Wielkie ilości materiałów wojennych mają być wysłane do Polski. W dniach ostatnich Francja zarządziła wysyłkę do Polski amunicji i artylerji. Transporty te są już w drodze. Sprzymierzeni nie mają zamiaru odstąpienia od zasad traktatu wersalskiego ani od żądania zawarcia pokoju między Rosją sowiecką a Polską i państwami kresowymi.

Nauen, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Stosownie do traktatu wersalskiego, koalicja ma prawo wysłać wojsko przez Niemcy i do Niemiec. W celu wykonania warunków traktatu pokojowego. Rosja, przesuwa granicę, wyznaczone traktatem wersalskim, przez co dopuszcza się pogwałcenia tego traktatu. Wobec tego koalicja ma prawo wzięcia Niemcy jako podstawę operacyjną przeciw Rosji w celu przewzorycznego zabezpieczenia wykonania tego traktatu. W ten sposób prasa niemiecka określa stanowisko Francji.

Chicago, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Chicago Tribune” dowiadyuje się z Waszyngtonu, że senator Klug zwrócił się do prezydenta Wilsona z listem w którym żąda zwolnienia kongresu dla zbadania sprawy pomocy jaką Stany Zjednoczone mogłyby udzielić Polsce.

Minister włoski o sprawach polskich

Rzym, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Agencja Stefana podaje: W przemówieniu swem, dotyczącym traktatu pokojowego w St. Germain, powiedział minister spraw zagranicznych Sforza w kwestji polsko-rosyjskiej, co następuje: „Lloyd Ge-

Na marginesie.

Cała Galilea już była w ręku Rzymian, w Judei miasto za miastem poddawało się przeważającej sile wroga i kohorty rzymskie pod przywództwem Tytusa zbliżały się pod mury stolicy.

A w Jerozolimie trwały właśnie partyjne. Byli tacy, którzy niedowierzali naczelnemu wodzowi.

Byli także defetyści, uważający, że wszelki opór jest daremny.

Na czele „defetystów” stał stary rabi Jochanan ben Zakkai.

Rabiemu udało się zapomocą wybiegu przedostać się do obozu rzymskiego i uzyskać posłuchanie u Tytusa, późniejszego cesarza.

Oczarowany rozumem Jochanana Tytus rzekł:

— Załączaj czegośkolwiek, a prośba twoja spełniona będzie.

Wtedy rabi Jochanan ben Zakkai odparł:

— Podaruj mi Jabnę i jej mędrców.

I życzeniu rabiego uczyniono zadość.

Miasto Jabna czyli Jamnia była w owym czasie ośrodkiem kultury żydowskiej i tam, niby w greckich Atenach, skupiała się cała umysłowa elita ówczesnej Judei.

Stary rabi rozumiał, że skoro „nie można” uratować niepodległości ojczyzny, należy przynajmniej uchronić przed zagładą przewodników duchowych, sól i rdzeń narodu.

W taki sam sposób rozumują nasi „defetyści”, arystokracja i magnateria polska, z tą wszakże różnicą, iż za luminary i świeczniki, za sól i rdzeń narodu uważają „siebie”.

Takimi zawsze byli i takimi pozostali potomkowie targowiczów, bohaterowie krochmalnicy: teherziwi, nędzni zarozumiali, ugodowi w chwilach, kiedy krajowi groziło niebezpieczeństwo, uciekający jak szczeni z tonącego okrętu, lub, jak powiada Mickiewicz:

— — — — — w czas morowy

Lekliwie nieśli zagranicę głowy

To też „ewakuuje się” nasza noblessa rodomowa i finansowa, a nie pozostaje w tyle i arystokracja „wojenna”, uwołając zagranicę walizy i kufry, napełnione ciężko zdobytym groszem.

„Na złamanie karku”, „pies z nim tańcował”, „oby nigdy nie wrócił” — takie i tym podobne życzenia odzywały się na ostatnim piątkowym zebraniu Rady Del. Rob. N. - S., zabierając żywy udział w sercach licznie zebranej bract robotniczej, gotowej do upadłego bronić zagrożonej Niepodległości Ojczyzny.

Rozmawiałem z jednym z tych robotników.

Stary pepesowiec, od 15 lat należący do organizacji. Dużo czytał, więcej jeszcze widział, nie mało także sam przeszedł, gdyż nie raz i nie dwa gościł już w więzieniach i w „więcej oddalonych” guberniach. Poza tem ma żonę, dzieci i obowiązki, natomiast nie posiada żadnych oszczędności, ani też od dni kilku tak bardzo znowu modnych... zapasów żywności.

Pomimo to wczoraj zapisał się do oddziałów ochotniczych Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy.

— Wy — pytałem go — wielbiciel Marksa i Lassala, wy którzyście z takim przejęciem czytali Reclus'a i Krapotkina, a nawet Tolstoj'a i baronową Suttner, wy, socjaliści i antymilitaryści, umiecie w garść narzędzie mordu, karabin, i będziecie celowali w pierś drugiego proletariusza?

Mój interlokutor przez długą chwilę zastanawiał się, poczem odparł:

— Wiercie mi, towarzyszu, że długo się zastanawiałem i długo wahałem się, zanim zdecydowałem się na podobny krok. Wojna, jak zresztą każdy rodzaj przelewu krwi zawsze we mnie wstręt budziła i głęboko bolałem nad głupotą tych durniów, którzy przez nieszczerą Borysów rozbili rokowania pokojowe. Do bol-

szewików rosyjskich nienawiści nigdy nie czułem. Dzieliły nas wprawdzie różnice programowe, ale wiedziałem, że są to tacy sami proletariusze, jak ja i wy. Wierzyłem ich zapewnieniom, że stoją na gruncie samookreślenia narodów. Wierzyłem im także, gdy zapewniali, że są skory do zawarcia sprawiedliwego pokoju i że przeciwni są wszelkiemu dalszemu przelewowi krwi. Ich zwycięstwa nad kontrrewolucyjnymi generałami szczerze mnie cieszyły i żalowałem, że nie miałem możliwości z okazji tej im gratulować. Miałem za złe nawet naszemu „Robotnikowi”, gdy zaopatrzył w krytyczne uwagi list Radka do naszych towarzyszy, list, w którym Radek zapewniał, że „dla burżuazji polskiej wojna z sowiecką Rosją jest aktem obronnym przeciw niezadowoleniu polskich mas”, że „w Komunistycznej Partii Rosji niema nikogo, ktooby nie uważał niepodległości Polski za taki sam dokonany fakt, jak niepodległość Hiszpanii”, że żaden „interes państwowy rosyjskiego proletariatu nie wymaga powrotu taty”, że „jeżeli polska klasa robotnicza nie zdoła zdobyć własnymi siłami władzy, to nie mogłaby jej utrzymać, gdyby jej władzę wręczyły obce bagnety”; że „zwycięstwo wojującego komunizmu rosyjskiego na polskim terenie nie wzmocniłoby go, lecz osłabiło, obarczając polską kulą w nogi”; wreszcie, że „sowiecka Rosja potrzebuje długiego okresu spokoju, by móc przeprowadzić choć w części program przeobrażeń społecznych, w imię których masy ludowe stanęły pod jej znakiem”.

Wszystkim tym zapewnieniom wierzyłem i, jak ociemniały — wzroku, tak pragnąłem zakończenia wojny i nawiązania nici sympatycznych stosunków pomiędzy robotniczo-włościańską Polską, a sowiecką Rosją.

Doznałem jednak — ciągnął dalej mój interlokutor — przykrego rozczarowania. Nie mogę, nie potrafię, nie chcę wreszcie uwierzyć, by Radek w ciągu trzech miesięcy mógł tak ra-

dykalnie swe poglądy zmienić. Jestem gotów raczej przypuszczać, że ster władzy w państwie rosyjskiem wysiłkował się z rąk proletariatu i, jak dowództwo na froncie, tak też władza i rząd spoczywa w rękach byłych wierznych „slug carskich”, dla których niepodległość Polski nie jest faktem dokonanym, dla których interes proletariatu nie istnieje i t. d. i t. d. Wreszcie doświadczenie, jakie przeszła Litwa w dniach ostatnich, oraz wymiana not z rządem naszym w sprawie rozejmu i odpowiedzi, które, jak nie można lepiej, zdradzają dyplomację obłudną, cyniczną i chamską starego reżymu, utrwalały mnie w tem przekonaniu.

— I wy — pytałem — będziecie strzelali do żołnierzy walczących pod waszym drogiem czerwonym sztandarem?

Towarzysz długo coś ważył w sobie, wreszcie odezwał się w te słowa.

— Czerwony sztandar jest i pozostanie na zawsze dla mnie drogiem symbolem wolności i znamięm międzynarodowego braterstwa ludów. Dlatego też będę walczył, by to znamię wolności wydrzeć z rąk niegodnych, z rąk carskich generałów, niosących nam kajdany niewoli i nadużywających tego sztandaru. A ponieważ do bram naszej stolicy puka nie towarzysze - proletariusze, lecz czyhający na krew robotniczą zdobyta wolność najędźdża, a zatem „pastorannie lico”, więc my, robotnicy Warszawy, u bram Warszawy bagnietami mu napiszemy w języku i stylu dlań najlepiej zrozumiałym:

„Pastorannie lico wchod waspreszczajetsia”.

Tak mówił stary robotnik i uświadomiony socjalista

Roman Boski.

orge powiadomił mnie i Milleranda w Spa o krokach, które poczynił u rządu sowieckiego. Ze swej strony zaproponowałem w Spa politykom polskim, by zawarli pokój. Polska pragnie dziś szczerze pokoju. Należy się spodziewać, że rząd sowiecki zrozumiał swój interes i zawrze z Polską honorowy pokój. Życzeniem Włoch jest zawarcie pokoju polsko-rosyjskiego i zabezpieczenie niezawisłości Polski. Zjednoczenie Polski jest jedną z najpiękniejszych kart traktatu pokojowego. Dzieło to musi być utrzymane dla honoru Europy. Co do Rosji można uprawiać podwójną politykę: albo blokadę, albo, jak powiedział Clemenceau, politykę „druku kółczastego”. Druk ten jest wszędzie przerwany. Co się tyczy blokady, to korzyść moralna dla sowiecków byłaby z niej większa, aniżeli szkoda materialna. Ta poli-

tyka nie odpowiada temperamentowi narodu włoskiego, który skłonny jest sympatyzować z narodami i rządami. Rosyjski eksperyment komunistyczny musi się swobodnie rozwijać aż do swego końca. Temi ideami kierowany, przemawiałem w Spa zupełnie szczerze i tak, że równie szczerze postępowałem. Dlatego zawarłszy z rządem sowieckim układ w sprawie dopuszczenia rosyjskiego przedstawiciela we Włoszech a włoskiego w Rosji, a to celem nawiązania stosunków gospodarczych między obu krajami. Rozumie się samo przez się, że nie będzie on mógł się wtrącać do naszej polityki wewnętrznej. Czy Rosjanie pragną rządu moskiewskiego, czy też nie — w każdym razie rząd ten istnieje i Europa ignorować go nie powinna.

nosi z Berlina: Sprawa zamierzonego wysłania przez koalicję pomocy dla Polski przez tereny niemieckie była wczoraj w kołach poselskich żywo omawiana. Jak się dowiaduje przedstawiciel biura, zamierza dr. Simons wyjechać na parę dni na urlop, aby zaprzeczyć w ten sposób pogłoskom o zamierzonym naruszeniu neutralności Niemiec przez koalicję.

Zatrzymanie transportu dla Polski.

Nauen, 6 sierpnia.
(P. A. T.). (Radio). Kolejkarze wstrzymali w Karlsruhe w Ks. Badenickim nowy transport amunicji dla Polski.

Patrole kozackie opiekają się granicą niemiecką.

Nauen, 6 sierpnia.
(P. A. T.). (Radio). Z Prus Wschodnich donoszą do Berlina, że na polskiej stronie granicy niemieckiej patrole kozackie objęły służbę żandarmerijną, w celu przeszkodzenia naruszeniu niemieckiej neutralności przez małe trupy rosyjskie.

Konwencja wojskowa

francusko-węgierska.

Gdańsk, 7 sierpnia.
(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że dnia 27 lipca r. b. odbyła się między rządem państwa węgierskiego, admirała Hortły a francuską misją wojskową w Budapeszcie konferencja w sprawie konwencji wojskowej. W myśl tej konwencji Węgry obowiązują się wysłać armię, złożoną ze 140 tysięcy ludzi, i rozpocząć wojnę z sowieckimi. Natomiast Francja zobowiązuje się na parzyńskiej konferencji ambasadorów działać w tym kierunku, aby Węgry otrzymały korzystne uregulowanie granic od strony Rumunii, Czechosłowacji, a przedewszystkiem od strony Austrii niemieckiej, przyczem Węgry miałyby otrzymać te obszary zachodnich Węgier, które zostały przyznane Austrii. Rzeszona konwencja wojskowa została już przez rząd francuski zatwierdzona. Wobec sprzeciwu rządu włoskiego co do tej konwencji Francja stanęła na stanowisku, że konwencja ta nie może być wyniesiona na forum Rady ambasadorów, gdyż traktat pokojowy z Węgrami nie został jeszcze zatwierdzony.

Zniesienie bojkotu Węgier.

Wiedeń, 6 sierpnia.
(P. A. T.). „Arbeiter Ztg.” donosi: Komiteta pracowników zawodowych w Amsterdamie otrzymała telegram treści następującej: Chociaż położenie na Węgrzech jest jeszcze niezadawalające, kierownictwo międzynarodowego związku pracowników ze względu na ogólne położenie postanowiło wstrzymać bojkot z dniem 8-go sierpnia r. b. Prosimy przedsięwziąć odpowiednie kroki. Blizsze umotywowanie ogłoszone będzie w odczynie.

Dr. med. Dora Lehenthal
chor. wen. skórne i włosów, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

Dr. J. Świtalska
Krurowy skórny, weneryczny, kosmet. od 4-5' chochoza 81, telef. 102-77. Wyłącznie dla kobiet. 6300

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-23.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wen., skóry i moczow. płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz. 6293

Dr. R. Dłuski
h. Dyrektor Sanatorium w Zakopanem przyjmuje stale od 11-ej-2-ej wyłącznie w chorobach płucnych.
ZÓRAWIA 25. 6518

Dr. med. Maksymilian Bernstein
choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wesoła 82, m. i (partier). Przyjmuje codziennie od 4-6 po poł., w niedzielę i święta od 10-12 r. 6283

Lekarz Dentysta LEON SACHS
Jerozolimka 53 (gmach „Polonii”) tel. 212-99.

Kolega
Szczęsnego Wacława
u. Razam o. o. iatrygowanie się na Kruczą 7 m. 23 lub o podanie swego adresu tel. 16-20. Drajzer.

Z życia partii.

Sekretariat O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, w niedzielę, 8-go b. m., jest czynny od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczorem.

Kole Intelligenzji P. P. S. poleca wszystkim swoim członkom i sympatykom zarejestrowanym stawie się dzisiaj o godz. 5 i pół po poł. punktualnie w lokalu O. K. R. (Jerozolimka 56) na nadzwyczajne zebranie członków Kola. Stawienie to obowiązkowe pod groźbą wykluczenia z listy członków.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wojska 44 — tel. 11-36, 21-66 i 22-21.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Ami jednego grosza robotniczego do instytucji burżuazyjnych

Wszystko do robotniczej Kasy Oszczędności
Centrala w Warszawie ul. Wojska 44.

ODDZIAŁY:
I. W Warszawie, ul. Chłodna 45—przy R. S. S. m. Warszawy i okolic.
II. W Płocku — przy R. S. S. w Płocku.
III. w Łodzi—przy Oddziale 7 R. S. S. ul. Wólczańska 17.
Uruchamianie dalszych oddziałów w toku. Niech każda instytucja robotnicza—związek zawodowy, czy partja polityczna, koło oświatowe i kazdy robotnik, posiadający cokolwiek zbędnych kilka marek umieści je choć na krótki czas w Rob. Kasie Oszczędności przy swem Stowarzyszeniu, a niedługo będziemy mieli w naszym ręku całość aparatu wymiennego i rozdzielczego w kraju!

Zebranie Komitetu Czyste i Wola odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Wolska 44.

Zebranie komitetu Powisla odbędzie się we wtorek, d. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Solec 68.

Zebranie Okr. Kom. Rob. P. P. S. odbędzie się we wtorek, dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

Z ruchu robotniczego.

Robotnicze Biuro Opieki nad żołnierzem i ochotnikiem oraz ich rodzinami przy Robotniczym Komitecie Obrony Warszawy i Niepodległości.

Zadaniem Robotniczego Biura Opieki nad żołnierzem i ochotnikiem oraz ich rodzinami jest niesienie pomocy materialnej i opieki duchowej żołnierzowi i ochotnikowi na froncie oraz rodzinom ich pozostałym w domu. Biuro udziela pomocy przedewszystkiem ochotnikom i żołnierzom, zapisanym w biurach werbunkowych P. P. S. oraz członkom robotniczych klasowych organizacji politycznych, zawodowych i gospodarczych, wziętym do wojska z poboru.

Siedziba Biura jest Warszawa. Biuro otwiera oddziały swoje we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej. W tym celu Biuro zwraca się do wszystkich klasowych organizacji robotniczych w Polsce o otwieranie oddziałów Biura na prowincji i skomunikowanie się z Biurem w Warszawie.

Biuro przeprowadza rejestrację członków klasowych organizacji robotniczych, wziętych do wojska z poboru lub wступujących na ochotnika.

Biuro rejestruje rodziny ochotników i żołnierzy potrzebujących pomocy.

Zachowując całkowitą swą niezależność organizacyjną od władz państwowych, Biuro wchodzić będzie w styczność z instytucjami rządowymi, których obowiązkiem jest niesienie pomocy żołnierzowi oraz jego rodzinie. Biuro będzie rzecznikiem i obrońcą zarejestrowanych przez siebie osób przed władzami państwowymi i instytucjami społecznymi.

Biuro składać się będzie z następujących Sekcji:

1) Opieki nad rodzinami żołnierzy i ochotników.

2) Opieki nad żołnierzem i ochotnikiem na froncie.

3) Finansowej.

4) Informacyjno-prasowej.

Sekcja Opieki nad rodzinami żołnierzy i ochotników:

a) rejestruje rodziny ochotników i żołnierzy,

b) pilnuje, by rodziny ochotników i żołnierzy otrzymywały przyznane im przez państwo lub gminę zasiłki,

c) wyszukuje zajęcia dla członków rodzin ochotników i żołnierzy,

d) udziela doraźnej pomocy z funduszy Biura w wypadkach nagłej lub wyjątkowej potrzeby, stwierdzonej przez Biuro.

II Sekcja opieki nad żołnierzem i ochotnikiem na froncie:

a) rejestruje żołnierzy i ochotników, członków klasowych robotniczych organizacji,

b) podejmuje się wysyłania do nich na front listów i paczek,

c) organizuje punkty sanitarno-odżywcze,

d) prowadzi pracę oświatową wśród żołnierzy i ochotników przez urządzanie odczytów, przesyłanie gazet i książek.

III Sekcja Finansowa

a) gromadzi fundusze na potrzeby żołnierza, ochotnika oraz ich rodzin.

IV Sekcja Informacyjno-Prasowa:

a) udziela wszelkich informacji żołnierzom, ochotnikom oraz ich rodzinom,

b) utrzymuje łączność z instytucjami państwowymi i społecznymi w zakresie potrzeb Biura,

c) informuje prasę i osoby zainteresowane o swej działalności.

Baczność domów! Ważne zebranie członków Związku klasowego dozorców domowych.

Anglja -- Rosja -- Polska.

Lyon, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). Prasa francuska podaje, że odpowiedź Czicherina na ultimatum angielskie, mające na celu powstrzymanie kroków wojennych armji czerwonej, nadeszła do Londynu. „Petit Parisien” podaje, że odpowiedź sowiecków streszcza się w następujących punktach: 1) Rząd sowiecki skłonny jest zawrzeć odrębny pokój z Polską. 2) Jest skłonny uznać niepodległość Polski. 3) Operacje armji czerwonej mają trwać tak długo, dopóki delegaci polscy nie spotkają się z delegatami sowieckimi, mając pełnomocnictwa zawarcia rozejmu i pokoju. 4) Rząd sowiecki nie ma zamiaru żądać warunków pokojowych proporcjonalnych do sukcesu operacji wojennych.

Londyn, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Telegraph” donosi, iż koła wojskowe zajmują się żywo sprawą odbioru korytarza polskiego, prowadzącego do Gdańska, a stanowiącego jedyną drogę dla transportowania posiłków dla Polski. „Daily Telegraph” wyraża zdanie, iż obowiązkiem mocarstw sprzymierzonych jest dotrzymać obietnicy i zapobiedz zniszczeniu Polski, a to przy pomocy wszelkich środków rozporządzalnych. Dziennik wyraża nadzieję, iż angielscy, francuscy i włoscy mężowie stanu zażegnają niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce.

Londyn, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Zdaniem „Times”, nowa nota angielska do rządu sowiecków nie wywrze większego skutku niż poprzednia. Dziennik podkreśla konieczność szybkiego działania i nawołuje do natychmiastowej blokady wszystkich portów rosyjskich. „Daily Chronicle” pisze: sprawa, o którą obecnie chodzi jest to kwestja wojny albo pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi a Rosją sowiecką, bowiem sprzymierzeni zobowiązali się utrzymać niepodległość Polski. „Daily News” oświadcza, iż wszyscy Anglikzy zwróciliby się przeciwko bolszewikom, gdyby ci chcieli narzucić Polsce swoją formę rządu.

Horsea, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). „Daily Telegraph” pisze, że odpowiedź rządu sowiecków na ostatnią notę angielską należy w ten sposób interpretować, że rząd sowiecków nie zgadza się na propozycję ententy, ażeby sprawę pokoju z bolszewikami omawiać na ogólnej konferencji w Londynie, czyli że odrzuca wogóle projekt tejże konferencji, gdyż nota angielska, wystosowana do Czicherina, mówiła wyraźnie, że rząd sowiecków winien zastanowić się nad tem, że jeśli będzie obstawał przy zawarciu odrębnego pokoju z Polską, za wyłączeniem mocarstw zainteresowanych, tedy upada cały projekt konferencji londyńskiej. Moskwa chce pertraktować w Londynie, ale dopiero po zawarciu odrębnego pokoju z Polską.

Horsea, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). Nota, którą Kamieniew przedstawił Lloyd George’owi, została dzisiaj wieczorem podana do wiadomości publicznej.

Nota mówi między in., iż historia zażępek Polski przeciwko Rosji, pomoc, jakiej Polsce udzieliła Francja, i obecność armji gen. Wrangla na prawem skrzydle wojsk polskich, czynią koniecznym żądanie gwarancji, że podczas pertraktacji o zawieszenie broni i o pokój kroki wojenne nie zostaną podjęte na nowo.

Układ niemiecko-rosyjski?

Londyn, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Times” dowiaduje się ze źródła najzupełniej pewnego, iż rząd niemiecki zawarł z sowieckimi układ tajny. Miało to miejsce kilka tygodni przed rozpoczęciem ofensywy polskiej w przewidywanym ataku bolszewickiego na Polskę. W myśl układu tego Rosja ma prawo przywłaszczyc sobie wszystkie zapasy broni, amunicji, aprowizacji oraz tabor kolejowy, znajdujący się w Polsce.

Poldhu, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio). Lloyd George złożył w czwartek w Izbie gmin oświadczenie w kwestji Polski i Rosji. Oświadczył on, że zarówno on sam, jak i Bonar Law, ostrzegali Krasina i Kamieniewa przed następstwami zerwania rokowań z Polską i dalszej akcji przeciw niej. Rząd angielski łącznie z rządem francuskim zastanawiał się nad środkami przyjęcia z pomocą Polsce. Wielka ilość materiałów wojennych będzie natychmiast wysłana. Znaczna ilość ochotników francuskich wyjeżdża do Polski. W drodze są transporty armat i aeroplany. Za parę dni biuro ochotników będzie otwarte. Poczyniono również kroki do zmobilizowania floty.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu: Rząd angielski nie podjął jeszcze w kwestji polskiej żadnych decyzji. Słychać jednak, że rząd prawdopodobnie w najbliższych dniach powoła ochotników do zmobilizowania floty.

Gdańsk, 6 sierpnia.

(P. A. T.). „Danziger Neuesten Nachrichten” donosi z Londynu: Wedle doniesienia „Timesa”, Kamieniew otrzymał z Rosji telegram, o którym wspominał Lloyd George w Izbie gmin, a który między innymi opiewa: Nawet gdyby wydany został rozkaz wstrzymania pochodu wojsk sowieckich, wojska czerwone tego rozkazu nie usłuchają. Należy się obawiać kontrrewolucji, gdyż armja czerwona nie będzie zadowolona, zanim nie zajmie Warszawy.

Gdańsk, 6 sierpnia.

(P. A. T.). „Danziger Neuesten Nachrichten” donoszą: Londyński „Daily Mail” podaje, że Lloyd George oświadczył wczoraj Krasinowi i Kamieniewowi, że wydane zostały rozkazy co do wznowienia blokady Rosji przez flotę wielkobrytańską.

Londyn, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Express” donosi, że angielska rada wojenna pragnie być przygotowaną na wszelkie ewentualności poczyniła wszystkie potrzebne zarządzenia dla szybkiego zmobilizowania dwóch pełnych dywizji, przygotowała spis oficerów komenderujących poszczególne jednostkami bojowymi, oraz wydała dyspozycję w sprawie transportów środków aprowizacji.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Tutejszy organ socjalistów niezawisłych „Das Freie Volk” donosi z Londynu: Według wszelkich oznak wojna pomiędzy Rosją a koalicją zdaje się być nieunikniona. Rozkaz mobilizacyjny de Noty angielskiej będzie niezwłocznie wydany. Anglja zamierza w jaknajszybszym czasie wysłać 4 dywizje na front polski i wydać odzwag, wzywającą robotników do poświęcenia na pomoc Polsce.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża pod datą 7 b. m.: Wczoraj przed południem po nadejściu noty sowieckiej rząd angielski rozpoczął natychmiast kroki w celu porozumienia się z rządem francuskim. Po nadejściu zgody Milleranda przyjął Lloyd George Kamieniewa i Krasina, z którymi odbył przeszło 6-godzinną konferencję. W konferencji brał udział: Bonar Law, Churchill i marszałek Wilson. Lloyd George nalegał przedewszystkiem na natychmiastowe wstrzymanie bolszewickich działań wojennych. Kamieniew i Krasin po konferencji zdali z niej natychmiast sprawę rządowi moskiewskiemu zapożyczając depeszy iskrowej. Odpowiedź ma nadejść w niedzielę po południu.

Stanowisko Niemiec.

Wiedeń, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. do-

Po dokonaniu podboju Polski mają być przyślani komisarze „czerwoni” mający kontrolować wywóz powyższych artykułów z Polski. Po ukończeniu tego eksportu armja czerwona byłaby ewakuowana z Polski, którą zajęłyby Niemcy, jako gwarancję kredytów, mających być udzielonymi w przyszłości przez Niemcy Rosji.

(Leszno 48), odbędzie się dzisiaj o godz. 2-ej pp. w lokalu Związku. Sprawy b. ważne. Towarzysze stawcie się licznie.

Nasze porządki.

Przy magistracie m. stoł. Warszawy istnieje urząd mieszkaniowy. Bezprzykładny brak mieszkań sprawił, że ilość interesantów zgłaszających się do urzędu tego jest b. wielka. Urząd ten pomimo to otwarty jest dla publiczności tylko przez 8 godzin na tydzień! Mianowicie od godz. 10 — 12 w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty. Przed drzwiami urzędu tłoczą się rzeczą oczywistą, tłumy wyczekujące całymi godzinami. Zapytujemy tedy, czy zorganizowania biura, które ma w swej pieczy jedną z najważniejszych spraw bytowania nieszczęsnych Warszawiaków, nie może być postawione przez przeświecony Magistrat na jako tako znośnym poziomie? Dotychczasowe stosunki urągają wprost najelementarniejszemu liczeniu się z czasem i wygodą ludności.

Dodać jeszcze należy, że w Urzędzie tym nie ma marek stempowych, a interesant, który nie wie, że podanie należy zaopatrzyć marką w tej lub innej cenie, zmuszony jest, po wielogodzinnym wyczekiwaniu odejść z niczem i szukać stempla.

Kronika.

Okopy przed Warszawą. Roboty fortyfikacyjne, mające na celu ochronę Warszawy, na tyłach walczących wojsk, rozwijają się pomyślnie. Kilkadziesiąt kilometrów okopów i drutów kolczastych już ukończono. (P. A. T.).

Straż obywatelska. Dowództwo miasta nadsyła nam następujący komunikat:

Podaje się do publicznej wiadomości, że Straż Obywatelska już objęła część wart, wkrótce obejmie i inne (z wyjątkiem kilku wart). Straż ta ma wszelkie prawo posterunków wojskowych, każdy też wojskowy, jak i cywilny musi się zastosować do wszelkich jej rozporządzeń. Straż ma prawo aresztowania i użycia broni w razie oporu. Ochotnicza Legia Kobiet (O. L. K.) posiada te same prawa.

Kary śmierci. Z Ministerjum Spraw Wojskowych otrzymujemy:

Wydaleni z Wojska Polskiego i skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie:

Szer. Moszek Zarębski za zbrodnię dezercji, szer. Bruno Wolf za zbrodnię dezercji, szer. Paweł Korzuszek za zbrodnię dezercji, szer. Jan Żygocki za zbrodnię dezercji i płądrowania, kapral Józef Wrzóska za zbrodnię tchórzostwa. Wyroki zostały wykonane.

(a). **Rekwizycja zboża.** Ministerjum rolnictwa zawiadomiło starostów województwa lubelskiego, iż upoważniło władze wojskowe do rekwizycji zboża z tych powiatów, które znajdują się w bliskości frontu bojowego. Władze wojskowe za zabrane zboże będą wystawiały kwity rekwizycyjne, które będą opiewać na ilość zboża. Jednocześnie ministerjum poleca aby w całym województwie przystąpiono niezwłocznie do dostawy kontyngentu zbożowego w myśl 3 artykułu ustawy o sekwestrze ziemiopłodów.

(a). **Protesty miast i powołu ocm zboża.** Do rzędu i marsz. Sejmu nadchodzą protestujące uchwały rad miejskich i magistratów na wysokie ceny, ustanowione na zboże kontyngentowe w wysokości od 500 do 750 mk. za centnar. Magistraty m. Kalisza, Gostynina i Brześcia - Kujawskiego konstatują, że ustanowione ceny na zboże należy niezwłocznie poddać rewizji, ponieważ, według opinii światłych i sumiennych ziemian tych powiatów, cen na 200 mk. za centnar pokrywa już wszelkie wydatki produkcji i daje odpowiedni zysk. Tak wygórowane ceny wywołują w miastach i wśród ludności bezrolnej wielkie rozgoryczenie i osłabiają znacznie nastrój patriotyczny, tak niezbędny obecnie, a głównie wysoką cenę może zupełnie dezorganizować życie ekonomiczne, gdyż nawet średnio zarobkowa ludność bezrolna nie będzie w stanie zarobić choćby na najskromniejsze wyżywienie się. Dalej petycje podkreślają, iż byłoby wielką niesprawiedliwością, aby ludność rolna po paskarsku wzbogacała się pod ochroną prawa kosztem ludności bezrolnej, która przeważnie przelewa obecnie krew w obronie ojczyzny.

S. S. S. na „froncie”.

Na zebraniu dnia 6 sierpnia 1920 r. robotnicy Centr. Warsztatów Telegraf. Telef. M. S. W. uchwalili:

Do oddziałów tyłowych Sekcji Wojsk. Łączności, jak warsztaty i składki przyjmuje się ochotni-

ków, którzy zajmują stanowiska ludzi, idących na front. Są to zdrowi i silni ludzie, którzy powinni pójść na front. Większość tych ochotników pobiera pensję na mocy uchwał instytucji dla ochotników, idących na front. Robotnicy, stojąc na stanowisku energicznej obrony Ojczyzny protestują przeciw takiemu dekowaniu się, tembardziej, że stanowiska te można zastąpić ludźmi, niezdolnymi do służby na froncie lub inwalidami.

Główny Komitet Ofiar Wojny w Cieszynie, prosi, aby pieniądze i dary zebrane dla wygnańców i strajkujących górników Śląska Cieszyńskiego, przesłano do Banku Rolniczego w Cieszynie.

Centralny Komitet Propagandy Związków Artystycznych (przy ul. Okólnik 1), wzywa wszystkich autorów dramatycznych na posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek, w dniu 9 b. m. o godzinie 6-ej po południu. Sprawy ważne.

(a). **Korespondencja jeńców.** Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo - telegraficzne, że korespondencja od i do jeńców wojennych wolna jest od wszelkiej opłaty, jeżeli na niej znajduje się pieczęć dowództwa obozu.

Wyniki rewizji w podziemiach kościoła garnizonowego. W zaprzeczeniu fałszywych wieści, rozsiewanych o rezultatach rewizji dokonanej onegdaj w podziemiach kościoła garnizonowego, komunikuje się, że jedynym wynikiem rewizji było wykrycie w podziemiach dwóch podejrzanych osobników, którzy, jak stwierdzono, wtargnęli do kościoła celem kradzieży.

Kłamliwe wieści o rzekomej natrafieniu na ślad spisku komunistycznego i odkryciu w podziemiach stacji radiotelegraficznej, szerzone przez czynniki, usiłujące wzbudzić w mieście panikę, nie zawierają ani słowa prawdy.

Celem uniknięcia podobnych wypadków na przyszłość, zarządzono zamknięcie podziemnych chodników pod kościołem garnizonowym.

Z sądów.

Echa sprawy Kochanowiczów.

Skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na sześć lat więzienia za udział w przywłaszczeniach Kazimierz Kochanowicz został z decyzji Sądu Okręgo-

wego natychmiast po ogłoszeniu wyroku dnia 10-go maja zaareztowany.

Prośbę o zwolnienie Kochanowicza za kaucję Sąd Okręgowy odrzucił; od decyzji tej obrońcy skazanego odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który wczoraj rozpoznawał tę skargę.

Obroncy Kochanowicza adwokat Efinger (ojciec) i Świeszewski wykazywali bepodstawność wyroku skazującego i co za tem idzie więzienia bezwarunkowego Kazimierza Kochanowicza. Zabrakło by chyba kar doczesnych, twierdzą obrońcy, dla głównego winowajcy, Kochanowicza (ojca), jeżeli współdziałacz ma być skazany na maksimum kary.

Podprokurator wnosil o odrzucenie skargi.

Sąd Apelacyjny postanowił: decyzję Sądu Okręgowego uchylić i Kazimierza Kochanowicza zwolnić z więzienia za złożeniem kaucji w kwocie 100.000 marek.

W samej sprawie Kochanowiczowie założyli od wyroku Sądu Okręgowego apelację, akta sprawy wkrótce przesłane zostaną do instancji apelacyjnej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś na rzecz Armii Ochotniczej „Halka”.

Teatr Polski. Dziś „Klub Kawalerów”; krótkochwila M. Bałuckiego.

Teatr Mały. Dziś ukaże się ostatni raz komedia Wł. Perzyńskiego „Aszantka”. Jutro „Zakochani” komedia Caillavet’a i Fleury’a.

Teatr Nowości. Dziś „Gri - Gri”. Jutro (w poniedziałek) „Księżna Czardaszką”, z p. Messal.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół pp. wodewil żołnierski „Córka pułku”, wieczorem po raz drugi utwory patriotyczne.

Program ten grany będzie w dalszym ciągu w poniedziałek i wtorek.

POKWITOWANIE.

Zebrano w Urzędzie Śledczym na Listę Nr. 6, Mk. 640 — do uznania Dzielnicy Jeroz. P. P. S.

Otrzymano od Tuchny i Ludy Piotrowskich na Komitet Obrony m. st. Warszawy do rozporządzenia Robotniczego Komitetu Obr. Warszawy Rb. 46 kop. 70, 1 krzyżyk złoty i 1 obrączkę złotą.

POLSKI DOM HANDLOWY

Maciejowski i Artzt

Warszawa, Marszałkowska 127. Telefon 36-90-91.

Z powodu kończącego się sezonu letniego

ceny znacznie niższe.

Markizety deseniowe mtr. 85.—
Markizety gładkie „ 98.—
Markizety podw. od „ 137.—

Batysty od mtr. 75.—
Woale „ 95.—
Madepolam „ 68.—
Surówka „ 70.—
Korty mtr. 95.— 135.— 165.—
Cejgi na ubr. podw. mtr. 95.—
Pół wełny na suknie „ 87.—

Rękawiczki 25. 35.—
Pończochy cienkie od 47.—
Kalesony krem. 185.—
Koszule męskie 350.—

Specjalność:

Dostawy i zaopatrywanie kooperatyw, stowarzyszeń, spółek włościańskich po cenach najniższych na rynku Warszawskim — największy wybór towarów.

Quaker OATS



(Płatki owsiane)

wszędzie
do nakycia.

Swierzbę i swędzenie skóry
usuwa w ciągu 5 dni



„Krom Mukuna”

- 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
- 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych.
- 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
- 4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.
Żądać wszędzie. 6330

Wagi

odważniki i miary stemplo-

wane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stempłowanie.

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Z. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15,000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 10 do 3 popoł.

Dr. ANTONI TOBYSKI (z Unjawa)
przeniósł gabinet (choreby u-
szów, gardła i nosa) na ulicę
Sosnową Nr. 9, m. 2.
Ordynuje od 4-6.

Dr. med. Julia BLAY
Kowczowska 36, od 1-3 i
4-7. Tel. 2-11. Chor. wener.
skóry, włosów. Lec. pr. Roent-
gena. Kosmetyka. (Znamiona
i t. p.) 6352

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

„Leonara”

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. retusz. Mk. 25.

12 „ „ „ 40.

OGŁOSZENIA OROBNE.

A) Ubrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, m. 23.

BOLESŁAWA KRASOŁKIEGO pozostawia siostrę Janinę z Krasońskich Sawicką, przyjechała z m. Chmielnika na Podolu, obecnie zamieszkuje w Turku ziemi Kaliskiej ul. Tkacka Nr. 266 m. 8.

KURSA stenografii i pisanie na maszynie Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi li-
stownie. 6679

Kwit na trzy tysiące marek pożyczonych Smoleńskiemu komitetowi pomocy więźniom polakom pozostawiony w Mińsku uważam za nieważny. Wacław Iwanowski.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-64. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 6237

Okulary, binokle, przetrwały. Najtaniej 60 w podwórzu. Jerolimowska 47. 6236

Prośby
apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tania, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. **Kancelaria obrońcy,** Leszno 33, m. 8, Henryk. Telefon 171-12. 6594

Wypzedaż kostiumów letnich, płaszczy, sukien, bluzek, tania. Hoża 54, m. 2. 6701